

WIADOMOŚCI DNIA

90-447 ŁÓDŹ

ul. Piotrkowska 175

Nr 270 - 1.0 dn. 12 - 97

W łódzkim Teatrze im. Jaracza

Siedmiomilowy krok

„Królowa Śniegu”, jedna z najpopularniejszych baśni Andersena, trafiła na afisz łódzkiego Teatru im. Jaracza. Jednak myliłby się ten, kto pomyślałby, iż jest to spektakl jedynie dla dziecięcej widowni.

Waldemar Zawodziński w swej realizacji znalazł złoty środek: koncepcję reżyserską doskonale trafiającą do każdego odbiorcy, bez względu na wiek. Zatem akcja baśni rozgrywa się niejako w dwu płaszczyznach: realistycznej i metafizycznej. A każda z nich ma również kilka planów: dzieci mogą odbierać dosłowność, magię i morał, dorosłym reżyser daje jeszcze lekturę między wierszami.

I wszystko to dzieje się jakby mimochodem, pośród feeri kolorowych obrazów, lirycznych i dynamicznych scen, wspaniale ilustrowanych muzyką.

Spektakl Zawodzińskiego jest na wskroś nowoczesny. Nie ma w nim miejsca na „prawdziwe” zwierzątka, królewny czy inne atrybuty bajkowe w tradycyjnym rozumieniu. Naturalnie są np. koty w amarantowych ceratowych spodniach, są kruki w czarnych garniturach, pociągające na stronie z piersiówce, są psy - okiełznane bestie niczym Hannibal w „Milczeniu owiec”. Andersenowskie rozbójniczki u Zawodzińskiego pojawiają się w najprawdziwszym czerwonym kabrioletcie (bez „lipy” poruszającym się siłami własnego silnika), nazywają się „dziewczynami bez serca”, na głowach sterczą im czerwone irokezy, a w głowach prostackie myślenie o szczęściu. Jest też królewicz i królewna - para pustych lalek turbująca się jedynie o własną urodę i wdzięk.

I są wreszcie główni bohaterowie: Gerda, Kaj i Królowa Śniegu - „boska” jak cesarzowa, zimna jak lód, to otulana przez „żywe” futro, to górująca nad światem w gigantycznej krynolinie zajmującej połowę sceny. I pośród tych wszystkich niewiarygodnych atrakcji jest w spektaklu to, co najważniejsze: piękne przesłanie miłości, przyjaźni i szacunku.



Dziewczyny bez serca: Hanna Molenda, Hanna Grzeszczak i Zofia Uzelac

Fot.: Ula Karpińska

No i jeszcze jedno: wspaniała, precyzyjna gra wszystkich artystów.

Adaptacja baśni dokonana przez Ewę Drozdowską jest awangardowa, doskonale przystająca do realiów współczesności, idealnie „wpasowująca się” do obowiązującej dziś estetyki. Pewnie również dzięki temu tak wspaniale odbierana była przez dzieci i dorosłych. Zawodziński zaś wykreował (i w reżyserii i scenografii) świat fantazji współczesnej, słusznie dokonując „eutanazji” lukrowanych figurek, w ich miejsce powołując do życia postacie z krwi i kości, choć przecież żyjące wyłącznie w świecie wyobraźni.

Jak zwykle wspaniale, z niewiarygodnymi wręcz kostiumami, wkomponował się w całość Ryszard Kaja. Stroje tytułowej bohaterki zapierały

dech w piersiach. No bo czy ktoś, nawet we śnie, widział kiedyś samodzielnie poruszające się futro albo suknię, którą można „odstawić na bok”? W Teatrze Jaracza tą inscenizacją baśni Andersena wykonano siedmiomilowy krok w nadchodzące stulecie.

MICHAŁ LENARCINŚKI

„Królowa Śniegu” - na motywach baśni Andersena napisała Ewa Drozdowska. Reżyseria: Waldemar Zawodziński, kostiumy: Ryszard Kaja, dekoracje: Waldemar Zawodziński i Ryszard Warcholeński, ruch sceniczny: Przemysław Słiwa, reżyseria światła: Krzysztof Sendke. Premiera w Teatrze im. Jaracza 7 grudnia.